Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 178. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK

4 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny

Zakończenie Kongresu.

IV. Niezwykły był widok. morze głów ludzkich na kilometrowych przestrzeniach Phoenix-Parku. Trudno podać cyfry choć w przybliżeniu. Jedni obliczają ilość uczestników w procesji eucharystycznej na zgórą miljon osób, inni, ostrożniejsi na 800 tysięcy osób. Faktem jest jednak, że stadjon obliczony na 250.000 ludzi, był zapełniony. Na przestrzeni 7 kilometrów drogi, którą posuwała się procesja, stały zwarte tłumy. Na niedzielę t. j. na dzień zakończenia Kongresu, przybyło wszelkich pociągów z Irlandji i Anglji — 148 nie licząc statków, autobusów i prywatnych atomobili.

Co za świetna organizacja! Wszystko dobrze przemyślane, obliczone. Żadnej niespodzianki. Dyscyplina wzorowa. Straż obywatelska, wojsko, harcerstwo (w Irlandji ma charakter katolicki), przeznaczone do utrzymania porządku właściwie niewiele ma do pracy. Uprzejmość, zwłaszcza w stosunku do cudzoziemców, wprost ujmująca. Na całej drodze 7-kilometrowej stali harcerze z wodą dla ugaszenia pragnienia. Tłumy odprowadzały nas na statek owacyjnie żegnając i prosząc o podpisy w pamiętnikach.

Nabożeństwo w dniu zamknięcia Kongresu rozpoczęło się w Phoenix-Parku o godzinie 1 popołudniu. Sumę celebrował arcybiskup z Baltimore, koncelebrował JEm. Legat papieski, kardynał Lauri. Na wzniesieniach zasiedli księża kardynałowie: Hlond, Verdier, Van Roey, Bourne, Lavitrano, O'Connell, Daugherty, Hayes, oraz około 300 księży biskupów i opatów. Prałatów, zwykłych księży, zakonników, na zgóra 6 tysiecy. Oprócz Legata papieskiego i jego świty w dniu zamknięcia Kongresu przybył ochmistrz Dworu Jego Świątobliwości, protonotarjusz apostolski Caccia-Dominioni.

Najbardziej wzruszającym momentem podczas nabożeństwa była chwila udzielenia błogosławieństwa apostolskiego. Zamilkły nagle organy i śpiewy, wszyscy uklękli i nad pochylonemi głowami niezliczonych rzesz rozległ się głos Ojca św. z wyżyn watykańskich udzielający błogosławieństwa zebranym dzieciom z całego świata. Za radjostacją watykańską powtórzyły je megafony całej Irlandji.

Po skończonem nabożeństwie i krótkiem wytchnieniu wyruszyła procesja do mostu O'Connell. Niósł Najśw. Sakrament kardynał Legat. Wartę honorową pełnił korpus oficerski. Obok baldachimu szli prezydent Irlandji oraz rząd. Poprzedzało duchowieństwo. Za celebransem szli księża kardynałowie, dalej posłowie, korpus dyplomatyczny, senaty akademickie, goście z zagranicy organizacje religijno społeczne itd.

Procecja szła około 3 godzin. Przez całą drogę wszystkiem kierowała, radjostacja dublińska, tak, że procesja miała charakter niezwykle jednolity. Megafony rozstawione na drodze, intonowały śpiew, rozpoczynały różaniec, modlitwy, które podchwytywały tłumy. Skupienie, powaga odbijały się na twarzach. Widać było, że Irlandja modli się w tym dniu.

Na moście O'Connell'a, bohatera Irlandji, któremu głównie zawdzięcza wywalczenie swych praw, ustawiony był na wzniesieniu ołtarz. Po przybyciu procesji Kardynał-legat wygłosił przemówienie w języku angielskim, dając wyraz swego podziwu dla wspaniałości Kongresowych, składając podziękowanie w imieniu Ojca św. dla narodu irlandskiego i jego władz, oraz życzenia dla Irlandji Błogosławieństwa Bożego. Nastąpiło „Te Deum", błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i Kongres Eucharystyczny został zakończony.

Przeżyliśmy chwile, których nie zapomina się. Na wszystkich bez wyjątku cudzoziemcach Kongres wywarł wrażenie potężne, był duchowem zjednoczeniem wielkiej rodziny Kościoła powszechnego. Irlandja, „matka bohaterów za wiarę" — jak ją nazwał Ojciec św., — w ciągu wieków całych znosząca inkwizycję protestancką, najstraszniejszą, jaką oglądały dzieje, bo wydziedziczającą autochtonów z wiary, języka i rodzinnej ziemi, wykazała dowodnie, co może siła ducha, wsparta na fundamencie religji Chrystusowej. Kongres Eucharystyczny był jednocześnie przeglądem sił narodowych. Umilkły w tym okresie waśnie polityczne, wszyscy zjednoczyli się około Chrystusa eucharystycznego, błagając go o błogosławieństwo dla zmartwychwstałej ojczyzny.

My, Polacy, myśleliśmy w tym dniu o Polsce i modliliśmy się za nią.

Ks. Zygmunt Kaczyński

Sukces moralny Austrji.

DOSTANIE ONA MIĘDZYNARODOWĄ POŻYCZKĘ NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Wiedeń, 3. 7. (PAT). Dzisiejsza prasa wiedeńska stwierdza z zadowoleniem, że **sprawa międzynarodowej pożyczki dla Austrji jest w zasadzie załatwiona.** Korespondent lozański „N. Fr. Presse" na podstawie informacyj pewnej dobrze poinformowanej osobistości podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

Cała akcja nastąpiła w ścisłem porozumieniu z przedstawicielami Niemiec. Niemcy będą **partycypowały w tej pożyczce,** wobec czego obawy, **jakoby postawione zostały pewne warunki polityczne, są płonne. Nie mniej nie będzie też kontroli (?).** Dr. van Rost będzie nadal sprawował swe funkcje przedstawiciela komitetu finansowego Ligi Narodów. Pieniądze, uzyskane z pożyczki, **wpłyną prawdopodobnie z początkiem września.** Sprawozdanie komisji mieszanej przedłożone będzie Lidze Narodów. Po przyjęciu sprawozdania przez Radę Ligi przedłożą rządy, wchodzące w rachubę, odpowiednie propozycje swoim parlamentom. Do czasu załatwienia tej sprawy, Austrja będzie nadal spłacała długi w walucie szylingowej. Krótkoterminowe kredyty, udzielone Austrji, tak przez Bank Angielski, jak i przez Bank dla Wypłat Międzynar. zostaną sprolongowane. **Pożyczka ta jest przedewszystkiem sukcesem moralnym. —** Oczekuje się również, że środki płatnicze, które wpłyną do Austrji, **poprawią sytuację jej Banku Narodowego a także ułatwią sytuację budżetową.**

Pożyczka wewnętrzna będzie prawdopodobnie rozpisana wczesną jesienią i w tym też czasie będzie możliwe złagodzenie przepisów dewizowych. Co do polityki handlowej nastąpi narada komisji 4 mocarstw, do której wchodzi także delegat Austrji. W szczególności będzie rozważana **kwestja zbożowa państw wschodnich** i sprawa preferencyj dla pszenicy, które zostały przyznane Rumunji i Węgrom przez Niemcy, a przeciw którym Kanada i Stany Zjedn. złożyły sprzeciw.

Kto pożyczy pieniędzy Austrji.

Lozanna, 3. 7. Prowadzone tu rokowania w sprawie akcji pomocy finansowej dla Austrji zostały zakończone. W **akcji kredytowej wezmą** udział: Francja, Anglia, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Belgja i Niemcy. Austrji ma być udzielona pożyczka w wysokości **300 miljonów szylingów, z czego 200 miljonów dadzą Francja i Anglja. Włochy zadeklarowały 30 miljonów, resztę mają pokryć dalsze wymienione państwa.**

Niemcy odrzucają wszelkie propozycje.

Lozanna, 3 lipca. Dzisiejsza niedziela poświęcona była rozmowom między poszczególnemi delegacjami. **Wspólne posiedzenie 5 głównych państw wierzycielskich odbędzie się dopiero po dojściu do porozumienia w sprawie projektu układu.**

Po południu delegacja niemiecka w osobach kanclerza v. Papena, ministra spraw zagranicznych v. Neuratha i ministra skarbu v. Schwerin-Krosigka udała się do **premjera angielskiego Mac Donalda,** gdzie **odbyła się dłuższa konferencja,** w której **wziął również udział angielski minister skarbu Chamberlain. Jak z kół** delegacji niemieckiej donoszą. **Niemcy nie godzą się na przyjęcie projektu państw wierzycielskch.** Do chwili obecnej delegacja niemiecka nie złożyła jeszcze żadnej konkretnej oferty, **ograniczając się jedynie do negowania wszelkich propozycyj strony przeciwnej.**

Na ostatnią propozycję głównych państw wierzycielskich odpowiedziała delegacja niemiecka odmownie, wyrażając swoje stanowisko następująco: **Niemcy odrzucają proponowaną sumę ryczałtową w wysokości 4.2 miljarda marek w złocie, nie godzą się na połączenie reparacyj z kwestją długów wojennych, oraz odrzucają projekt złożenia bonów skarbowych na poczet odszkodowań za spłaty reparacyjne.**

Wielkie redukcje pracowników na Śląsku.

Na Górnym Śląsku nie ustają redukcje **robotników kopalń i fabryk oraz pracowników umysłowych zakładów przemysłowych.** W dn. 1 lipca zwolniono z pracy we wszystkich niemal zakładach za zezwoleniem komisarza demobilizacyjnego **około 1.000 urzędników.** Na 30 września wypowiedziały pracę **wszystkim urzędnikom taryfowym i pozataryfowym zarządy kopalń ks. Pszczyńskiego.** Na ten sam dzień **otrzymali wypowiedzenie urzędnicy Rybnickiego Gwarectwa Węglowego oraz administracji zakładów ks. Henckel-Donnersmarka.** Ponadto zawiadomiono urzędników zakładów ks. Henckel-Donnersmarka, że **będzie im się potrącać z pensji każdą świętówkę.**

W dn. 6 lipca odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego na Śląsku konferencja w sprawie **zwolnienia 125 robotników na kopalni Klefas.** Kopalnia mysłowicka **redukuje 400 robotników, drugie zaś 400 ma pójść na urlopy turnusowe.** W dn. 1 lipca zredukowano z wspomnianych 400 już 225 robotników, resztę, to znaczy 175, **ma stracić pracę w dn. 15 lipca.**

Przesądzona jest sprawa redukcyj na kopalni „Ferdynand", jakkolwiek ostateczna decyzja w tej sprawie zależy od min. przemysłu i handlu. Na kopalni ma **pozostać przy pracy 200 robotników, 1000 będzie przeniesionych** na inne **kopalnie, reszta utraci pracę.**

———o———

Pogróżki terorystów warszawskich pod adresem sądu.

Donosiliśmy o utworzeniu w warszawskiej miejskiej rzeźni na Pradze **nadzwyczajnej komisji, powołanej przez władze administracyjne i samorządowe, a mającej zapewnić bezpieczeństwo pracy i pobytu w obrębie rzeźni.**

W skład tej komisji wchodzą: dyrektor rzeźni, starosta grodzki Warszawa—Praga, kierownik referatu administracyjnego komisarjatu rządu, oraz przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

Opracowany ma być specjalny regulamin, który ustali, **kto może być wpuszczany na teren rzeźni, a cały teren rzeźni na Pradze otoczony będzie wysokim parkanem.**

Ścisła kontrola w rzeźni będzie miała podwójne znaczenie. Po pierwsze **zapewni bezpieczeństwo pracującym na terenie rzeźni, po drugie zaś uniemożliwi tajne** wynoszenie mięsa **z pominięciem maklerów giełdy mięsnej w Warszawie.**

Komisja nadzwyczajna w ciągu trzech dni ma opracować **regulamin dla rzeźni miejskiej,** który to regulamin będzie miał moc obowiązującą z dniem ogłoszenia. Komisja ta zastanowi się także, czy **konieczne jest powołanie specjalnego komisarza do uregulowania stosunków na Pradze.**

Teroryści, których nie dopuszcza się na teren rzeźni, **ciągle jeszcze kręcą się w pobliżu, rzucając pogróżki już nietylko pod adresem władz bezpieczeństwa, ale i pod adresem sądu, gdyby zapadł wyrok, skazujący Sobieraja na śmierć.**

Katastrofą pociągów pod Pragą czeską

9 OSÓB ZABITYCH, 30 RANNYCH.

Praga, 3. 7. Ubiegłej nocy podczas gwałtownej burzy zderzyły się pod Beneszowem dwa pociągi kolei podmiejskiej.

Zderzenie było tak gwałtowne, że oba parowozy i kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu. Podczas katastrofy 9 podróżnych poniosło śmierć, a 30 osób odniosło rany, w tem 12 ciężkie. Katastrofę spowodowało fałszywe nastawienie zwrotnic.

———o———

Bandycki napad na wiec w Wadowicach

Wadowice, 3 lipca. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 11 miał się odbyć w sali Sokoła wiec młodych O. W. P. i Stron. Nar. w Wadowicach. Gdy sala zapełniła się tłumnie słuchaczami, a jeden z organizatorów zebrania zaproponował na przewodniczącego p. Stanka Józefa zasłużonego i powszechnie szanowanego rolnika, uczestnika walk o niepodległość Polski, wówczas **jeden z urzędników niejaki p. Czapkiewicz, zaczął się krzykliwie domagać, ażeby na prewodniczącego wybrano komisarza rządowego p. Koska. Wszczął się hałas, który usiłowali powiększyć różni sanatorzy. W pewnej chwili wpadła na scenę bojówka sanacyjna i pobiła kilkanaście osób wśród okrzyków „niech żyje marsz. Piłsudski" krzesłami. Jednego z uczestników zebrania zraniono nożem. Przedstawiciel władzy skorzystał ze sposobności i rozwiązał zebranie, przyczem jednak zapomniano aresztować napastników.**

Bandycki napad wywołał w Wadowicach powszechne oburzenie. Jak się dowiadujemy, stan ranionego nożem jest dość poważny.

———o———

Cenne zwycięstwo Garbarni.

GARBARNIA — POGOŃ 2:1 (1:0.).

Pogoń broniła się rękami, nogami i faulami na polu karnem, tolerowanemi przez sędziego p. Wardęszkiewicza. Cały mecz upłynął pod stałą niemal przewagą gospodarzy, którą **uwidocznił** w 20 minucie **Pazurek** zdobywając bramkę.

Drugi punkt dla Garbarni padł w 10 minucie po przerwie dzięki przytomnemu wykorzystaniu przez **Maurera** błędu Kuchara. Bramkę honorową przyniósł Pogoni karny. Publiczności zaledwie dwa tysiące.

Inne wyniki ligowe przedstawiają się następująco: **Ł. K. S. — Warszawianka** 1:1 (1:0) **Warta — Ruch** 3:0 (2:0), **22 pp. Siedlce — Czarni** 2:1 (1:0).

Red Star znowu pokonany.

W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy paryską drużyną Red Star Olympique a kombinowanym zespołem Legji i Polonii, zakończony **zdecydowanem zwycięstwem Polaków 3:1 (2:1).**

Drużyna paryska zawiodła. Za wyjątkiem bramkarza goście wyraźnie ustępowali gospodarzom.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 4: Teodora.
Wtorek 5: św. Antoniego.
Wtorek 5: wschód słońca o godz. 3.44, zach o 20.23.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: Teatr nieczynny.

——o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Don Kichot“ (Pat i Patachon).
WANDA: „Straszna noc“ (Adam Brodzisz).
APOLLO: „Karjera Dolly“.
SZTUKA: „On i jego siotra“ (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Tragedja kochanków“.
ADRIA: „Klątwa rodu mandarynów“ (Anna May Wang).
SŁOŃCE: „Dynamit“ (Konrad Nagel
UCIECHA: „Ludzie morza“.

———o———

„RIGOLETTO“ Z WYSTĘPEM ADY SARI I WIKTORA BREGY. Najbliższe przedstawienie opery krakowskiej, które odbędzie się w środę dnia 6 bm. wypełni jedno z najpoważniejszych arcydzieł światowej literatury operowej: „Rigoletto“ — Verdi'ego. Przedstawienie to uświetni występ naszej świetnej artystki p. Ady Sari, niezrównanej odtwórczyni partji Gildy, p. Wiktora Bregy'ego, znakomitego tenora opery paryskiej i doskonałego przedstawiciela partji księcia Alfreda, oraz p. Hugona Zatheya jako Sparafucille'a. Tytułową postać odtworzy p. Stef. Romanowski, który też operę tę reżyserował. Dyrygować będzie po raz pierwszy p. Stef. Barański, kapelmistrz opery katowickiej.

WYSTĘPY „BANDY“ — KABARETU KOMIKÓW W „BAGATELI“. Przebojowy program „To jest „Banda“ — dany będzie jeszcze kilka dni. O kolosalnym sukcesie stołecznych gości świadczą codziennie napisy na kasie teatru „wszystkie bilety sprzedane“. Laury zbiera cały znakomity zespół z Ordonówną, Pogorzelską, Górską, Jarosym, Dymszą, Lawińskim, Tomem, Boguckim i chórem Dana na czele. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“.

„Swięto Morza“

Ostateczny termin „Święta Morza“, które **odbędzie się** w roku bieżącym w Gdyni **został przesunięty na dzień 31 lipca,** ze względu na **zapowiedziane** przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna **wymaga** jednolitej i zdecydowanej opinji społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa, Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Na Zjeździe **w Gdyni będą reprezentowne oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacyj, związków i stowarzyszeń z całego kraju.**

Pragnąc umożliwić jak najszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza“ — Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się **udzielać jak najdalej idących zniżek kolejowych, wynoszących po 65 proc. normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem.** Równocześnie lokalny Komitet powołany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom Święta na wybrzeżu. Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane Świętem Morza zechcą się zwracać po wszelkie informacje do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35.

——oo——

Wzlot balonu kulistego.

Wczoraj, w niedzielę odbył się zdawna zapowiadany i oczekiwany wzlot balonu „Gdynia“. Jak już pisaliśmy, ubiegłej niedzieli balon zerwał się z uwięzi przed startem i uniósł się w przestworza bez gondoli. Na szczęście chwycono go na polach płaszowskich bez uszczerbku dla niego. Wczoraj, mimo silnego wiatru, który szarpał balonem na wszystkie strony, postanowiono ruszyć w drogę. Publiczność tłumnie ściągnęła na boisko „Cracovii“, gdzie koło godziny 12-tej przy dźwiękach muzyki uniósł się balon z załogą w górę, sypiąc piaskiem. Balon osiągnął dość znaczną wysokość i niesiony wiatrem, posuwał się we wschodnim kierunku.

Sport balonowy należy do sportów bardzo miłych i równocześnie pouczających. Jedyną jego wadą jest niemożność sterowania, oraz pewne trudności przy lądowaniu. Z tego powodu pasażerowie zdani są na łaskę wiatru.

Obecnie, wobec silnie rozwiniętej komunikacji samolotowej, stracił balon kulisty na znaczeniu, choć używa się go dla celów naukowych (prof. Piccard wzniósł się balonem do stratosfery), oraz sportowych.

Również w czasie wojny oddawała balon kulisty pewne usługi, zwłaszcza dawniej. I tak np. przy ich pomocy komunikowali się Paryżanie podczas oblężenia Paryża w r. 1871 przez Prusaków, z resztą kraju, niezajętą przez wroga.

Ks. Bisk. Kubina biskupem w Tarnowie(?)

„Ill. Kurjer Codzienny“ przynosi wiadomość, **jakoby Ks. Biskup Kubina (Częstochowa) miał być zamianowany biskupem ordynarjuszem diecezji tarnowskiej.** Potwierdzenia tej wiadomości — brak.

50-lecie dzieła Jen. Zamoyskiej.

W dniu 24 ub. m. w zakładzie Kórnickim odbyła się „rodzinna uroczystość“ ku uczczeniu 50-lecia dzieła Jen. Zamoyskiej.

Równe 50 lat temu, 24 czerwca 1882 roku, stanęła p. Jenerałowa na ojczystej ziemi, by w słynnym dziś Zakładzie Kórnickim z 6 towarzyszkami rozpocząć akcję według swego planu „Szkoły Życia“. Głównem zadaniem tej akcji jest stowarzyszenie osób świeckich, które nie będąc związane ślubami zakonnemi dążą do doskonałości życia chrześcijańskiego przez pracę — ręczną, umysłową i duchową, i pragnąc oddać się Bogu w celu wdrożenia do takiego życia chrześcijańskiego dusz, które Bóg zechce im powierzyć. Idea „domów życia chrześcijańskiego“ spotkała się niebawem z uznaniem papieży Leona XIII i Piusa X. Oprócz Kórnika powstały kolejno analogiczne domy w Lubowli na Spiszu, w Kalwarji Zebrzydowskiej i w Zakopanem w r. 1890. Nadto w r. 1926 w Sosnowcu otwarto Kursy Gospodarstwa domowego.

Do roku 1914 przez „Szkołę Życia“ jen. Zamoyskiej przeszło 6 tysięcy uczenic.

Z chlubą można stwierdzić, że ideje Akcji Katolickiej jako świeckiego apostolstwa Jenerałowa Zamoyska wcieliła w czyn na kilkadziesiąt lat naprzód. (KAP).

Protesty przeciwko przeniesieniom „dla dobra szkoły“.

na zjeździe sanacyjnego zw. nauczycielskigo.

W Warszawie zakończył obrady Zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego, jednoczącego wielkie rzesze nauczycielstwa szkół powszechnych oraz pewną liczbę nauczycieli szkół średnich. Związek ten jest całkowicie opanowany przez sanację, a na jego czele stoją sen. Nowak oraz poseł Smulikowski, wybrani pierwszy na prezesa, drugi na wiceprezesa i na rok następny. Na zjeździe tym ujawniła się gwałtowna opozycja przeciwko sanacyjnemu zarządowi, która zaatakowała bardzo ostro posłów sanacyjnych w Sejmie. Poruszono sprawę przeniesień i awansów, zarzucając, że **sam Związek zabiega o przeniesienia na gorsze stanowiska niewygodnych ludzi.** Opozycja zgłosiła wniosek nieufności dla prezydjum Zjazdu. Przewodniczący mimo zakwestjonowania jego osoby jako przewodniczącego, przewodniczył nadal i sam głosował w sprawie wniosku. **Opozycja, założywszy protest, opuściła salę obrad.**

W czasie sobotniego, ostatniego plenarnego zebrania Zjazdu przyjęto 78 wniosków, z których na podkreślenie zasługują **wnioski w sprawie utrzymania niezależności władz szkolnych od władz administracyjnych, wnioski protestujące przeciwko redukcjom poborów oraz przeciwko zbyt częstemu przenoszeniu nauczycieli z powoływaniem się na „dobro szkoły“.**

Konkurent Kusocińskiego



Fin Lethinen jeden z doskonałych lekkoatletów, z którym ciężką walkę stoczy przypuszczalnie w Los Angeles nasz Kusociński.

Rzeczy ciekawe.

Psy w roli przemytników.

Na wybrzeżu hiszpańskiem przy granicy francuskiej straż celna stwierdziła, iż psy używane są stale do przenoszenia kontrabandy ze statków, przybijających do małych portów nadgranicznych. Psy te, jak opisuje komendant hiszpańskiej straży celnej, **są prawdziwemi mistrzami w fachu przemytniczym.** Gdy dojrzą celnika, zmieniają natychmiast kierunek i wymijają go nie wydając żadnego poszczeku. Po wyjściu z wody, nie otrząsają się, jak to czynią psy wogóle, lecz pędzą z miejsca przed siebie. Przemycane towary, zapakowane w nieprzemakalną tkaninę, mają ci czworonożni przemytnicy przymocowane na grzbiecie.

Nie chce wyjść z więzienia...

W paryskim więzieniu Santé znajduje się więzień, niejaki Landgraff, który nie chce za żadną cenę opuścić murów przymusowego mieszkania, tak je sobie upodobał. Miał on wyjść z więzienia po odsiedzeniu kary 3 miesięcy za podpalenie, ale siedzący razem z nim inny więzień zaproponował mu, aby pozwolił się zastąpić przez niego, naco Landgraff zgodził się odrazu, przekładając pewny wikt i dach nad głową nad niepewny byt w czasie kryzysu na wolnej stopie. W dniu wypuszczenia Landgraffa udał się do kancelarji więziennej ów więzień i odzyskał upragnioną wolność. Landgraff zaś został w celi jako więzień o innem nazwisku. Afera wykryła się po kilku dniach dopiero, gdy do więzienia przybył obrońca fałszywie zwolnionego, aby z nim pomówić i zastał na jego miejscu Landgraffa.

———o———

Weissówna



czołowa lekkoatletka z Sokoła (Pabjanice), nadzieja olimpijska Polski, jest posiadaczka rekordu światowego w rzucie dyskiem (12 m. 48 cm.)

Radjo.

„Polskie radjo“ dla polskiego świata pracy.

Z dniem 15 czerwca r. b. wprowadziło „Polskie Radjo“ do swoich programów nowy rodzaj audycyj w postaci cyklu pgadanek z zakresu ustawodawstwa pracy i higieny społecznej. Rzecz prosta, że oddawna już w programach radjowych spotykaliśmy od czasu do czasu podobne tematy — tym razem jednak po raz pierwszy najważniejsze zagadnienia, obchodzące świat pracy — zostały zgrupowane w „Polskiem Radjo“ w jednym planowym cyklu, składającym się z 17 odczytów, wygłaszanych przez najwybitniejszych specjalistów w każdą niedzielę o godz. 12 min. 55.

Pierwszy cykl tych pogadanek poświęcony jest robotnikowi i jego zainteresowaniom zawodowym, znaczeniu przerw w czasie pracy i urlopów, racjonalnemu, a taniemu spożytkowaniu urlopów drogą rozwoju prawodawstwa pracy, Izbom Pracy, ochronie pracującej matki, chorobom zawodowym, higjenie pracy jako postulatowi społecznemu, polskiemu ustawodawstwu w zakresie higjeny pracy, nauce zawodu jako zagadnieniu pracy, profilaktyce w Kasach Chorych, walce z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy oraz ustawowemu za nie wynagrodzeniu i roli inspektorów pracy. W ten sposób pracownik fizyczny lub umysłowy, który całego tego typu pogadanek wysłucha. zdobędzie całokształt wiadomości o uprawnieniach, jakie przyznało mu nasze wybitnie demokratyczne ustawodawstwo pracy, co pozwoli mu w pełni z tych uprawnień korzystać, a jednocześnie rozszerzy jego światopogląd pracownika i obywatela.

Kierownictwo „Polskiego Radja“, przystępując do zrealizowania tych pogadanek, zasięgnęło uprzednio kompetentnej i miarodajnej opinji kierowników instytucyj państwowych i społecznych, przyczem cykl pogadanek został ułożony w najściślejszem porozumieniu z Instytutem Spraw Społecznych, organizacją, prowadzącą badania naukowe oraz prace propagandowe i pedagogiczne w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia i innych zagadnień społecznych.

W sezonie zimowym projektowane jest dalsze rozszerzenie powyższej akcji. Przewidywane jest m. in. instalowanie radjo-odbiorników w fabrykach, gdzie podczas przerw obiadowych robotnicy mogliby słuchać podobnych pogadanek. urozmaiconych audycjami muzycznemi.

Programy stacyj radjowych.

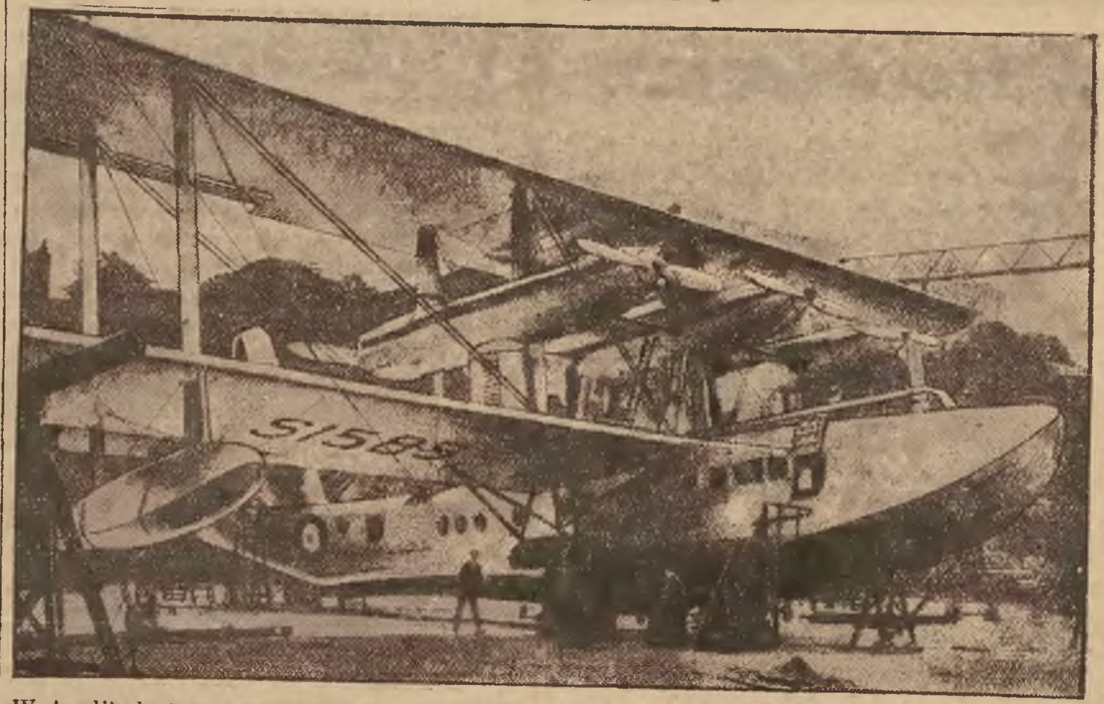
Poniedziałek 4 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon“ — w wyk. orkiestry 20 p. p.; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t.: „Goethe, jako przyrodnik“, wygł. p. dr. E. Ostachowski; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy: 22.25 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.45 „O twórczości Zofji Stryjeńskiej“. wygł. p. H. Cieśla, kustosz Muzeum Przemysłowego we Lwowie; 22.20 Radjogroteska dźwiękowa w opr. W. Budzyńskiego.

Katowice (408.7). G.15.10 Intermezzo muzyczne: 18 Inż. A. Lidwin wygłosi odczyt; 19.30 Komunikaty Strażactwa Śląskiego; 19.45 Odcinek powieściowy.

„Rozbrojenie“.



W Anglji skończono ostatnio budowę olbrzyma powietrznego, hydroplanu, który ma oddać nieocenione „usługi“ w przyszłej wojnie. Kolos ten waży 33 tony. Skrzydła jego dochodzą do 40 metrów długości.

Kto wyjechał do Los Angeles.

Polski Komitet Olimpijski zestawił definitywny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej na Los Angeles.

Na czele ekspedycji polskiej stanął konsul **W. Hulanicki**, znany sportsman, działacz i dziennikarz sportowy. Jego pomocnikiem jest kpt. **Józef Baran**, świetny do niedawna lekkoatleta. który pełnić będzie zarazem rolę kierownika ekspedycji lekkoatletycznej.

Lekkoatleci wyjechali w składzie: **Weissówna, Schabińska, Kusociński, Pławczyk, Heljasz.** W Ameryce dołączy się prawdopodobnie do ekspedycji **Walasiewiczówna.** Ponadto jedzie jeszcze **Siedlecki.** Z lekkoatletami jedzie trener **Klumberg.**

Ekspedycja szermiercza składa się z 6 zawodników, oraz trenera Szombatelly'ego. Kierownikiem tej ekspedycji będzie Dr. **Pappe,** który wchodzi w skład 6 zawodników.

Ekspedycja wioślarska liczy 7 zawodników (czwórka ze sterem, dwójka bez steru i ze sterem), kierownika inżyniera Lenartowicza i trenera **Haspla.**

Ponadto w skład ekspedycji wchodzą: generał dr. S. Rouppert, jako członek międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, lekarz kpt. Bartenbach. oraz dziennikarze: red. K. Muszałówna (PAT) i red. J. Erdman (Prasa Polska).

Ekspedycja wyjechała z Warszawy w dniu 1-go lipca br. o godzinie 12 w nocy pociągiem do Gdyni. Stąd wyruszyła o godz. 14 polskim okrętem „Pułaski“ do Nowego Jorku.

Kusociński odjechał oddzielnie **pociągiem paryskim do Cherbourga,** skąd 2 lipca odjechał „Maurytanją“ do Nowego Jorku. Będzie on zatem już 7 lipca w St. Zjednoczonych.

———o———

Jak przetrwać w mieście upalne lato?

Fala upałów zalała już cały niemal świat. Zewsząd dzienniki podają wiadomości o olbrzymiej zwyżce temperatury, o niesłychanych suszach, burzach, powodziach itp. letnich niespodziankach.

Jeszcze na wsi da się jakoś wytrzymać, upały łagodzi wielka ilość zieloności, która trzyma chłód i wilgoć, polami przelatuje lekki wiaterek i chłodzi upałem znużone ciało. Ale co robić w mieście, gdy żar leje się strumieniem z nieba, jak roztopiony metal, gdy rozprażone powietrze miejskie nie daje zmęczonym mieszkańcom wytchnienia, gdy nagrzane mury i chodniki zwracają wchłonięte ciepło...

Dla uniknięcia złych następstw upałów i poparzenia lub porażenia słonecznego, należy koniecznie wystrzegać się nadmiernego naświetlania i zbyt długiego przebywania na słońcu. Nie chodzić po słońcu bez kapelusza, ważne zwłaszcza dla łysych. Nakrycie głowy winno być lekkie i przewiewne. Najznośniejsze latem są barwy jasne, materjały możliwie przewiewne i cienkie. Z barw kolor żółty i czerwony nie przepuszczają promieni cieplnych, a więc są na lato najbardziej pożądane.

Prócz kwestji ubrania wielkie ma znaczenie sprawa odżywiania się w porze letniej, zwłaszcza w porze wielkich upałów. Jeść trzeba rzeczy jak najmniej tłuste, niewiele spożywać mięsa, natomiast ad libitum możemy zjadać jarzyn i owoców. Przesądem jest pojęcie jakoby picie wody i jedzenie lodów miało chłodzić. Pozornie tylko i na chwilę, w istocie powodują one jednak wzmożoną czynność całego organizmu w celu wydalenia nadmiaru płynu, w związku z tem pocenie się, które osłabia serce i cały organizm. Pić można tylko wodę o temperaturze pokojowej, najlepiej ze względów higjenicznych przegotowaną, z jakimś sokiem owocowym, nie słodkim. Picie wody bardzo zimnej wzmaga w konsekwencji jeszcze pragnienie.

Zimna woda przysłuży się nam bardzo latem jednak, stosowana tylko od zewnątrz. czy to w formie kąpieli rzecznych, czy jak w mieście w wannie lub przez prysznic. Chłodzenie ciała w tej formie jest bardzo zdrowe, stosować je możemy nawet parę razy dziennie.

Specjalnie szkodliwem jest używanie w czasie upałów alkoholu, gdyż następująca potem silna reakcja na wyczerpany upałem organizm może mieć zgubne działanie.

Przy odrobinie więc rozsądku, przy krytycznem zastosowaniu zasad higjeny i djetetyki, przetrwamy jakoś upalne i duszne dni, i choć uwiązani przy pracy i w wielkiem mieście. przebędziemy ten czas możliwie bez szkody dla zdrowia.

Renée.

Na Syberji brak drzewa.

Gdyby ktoś powiedział, że w Oceanie Spokojnym zabrakło wody, uważany byłby za warjata. Równie niezrozumiałem wydaje się oświadczenie władz moskiewskich, że na Syberji „jest brak drzewa“. A przecież pod takim drukuje tytułem moskiewska „Prawda“ obszerny list z Nowosybirska.

W artykule tym autor donosi, że budowlom na Syberji najbardziej daje się we znaki brak drzewa. Budowniczowie fabryki urządzeń kopalnianych biją się z Sibkombajnem (Syberyjski kombinowany zakład) o każdy metr sześcienny drzewa. Również fabryka maszyn rolniczych i warsztaty naprawy wagonów w Omsku bardzo odczuwają brak drzewa. Brak progów kolejowych uniemożliwia budowę kolei.

Prasa moskiewska stawia pytanie: „Jak to możliwe, by na Syberji dał się odczuwać tak katastrofalny brak drzewa, kiedy kraj ten słynie z bogactwa lasów“.

Okazuje się, że główny dostawca drzewa „Sibljestrust“ nie urzeczywistnia planu dostarczania drzewa. Do 10 czerwca plan zaopatrywania w drzewo na Syberji wykonany został w 45 procentach w wywozie drzewa tylko w 32 proc.

„Prawda“ jednak wstydliwie zaznacza, że podanym procentom nie można zawsze wierzyć. Ta sama „Prawda“ pisze, że „konsumenci biorą drzewo tylko dlatego, że nie mają wyboru“.

Jakość drzewa syberyjskiego ucierpiała znacznie dlatego, że lasy zanieczyszczane są szkodnikami leśnemi. Ekspedycja sowieckiej Akademji Nauk wysłana na Syberję stwierdziła np., że w bogatych puszczach leśnych nad rzeką Tuba 175.000 ha uszkodziły szkodniki leśne.

HUMOR.

„KSERKSES“.

Wędliniarz nadał nowozałożonemu przez siebie sklepowi nazwę „Kserkses“. Przyjaciel pyta go:

— Skąd ta nazwa „Kserkses“?

— No, wiesz chyba, Kserkses, wielka bitwa pod Salami!

Rozruchy w Berlinie.



Zdjęcie przedstawia obrazek uliczny w Berlinie w ciągu ostatnich dni. W obawie przed rozruchami komunistów po ulicach krążą auta pancerne.

Kawiarnia „pod Hooverem".

(Korespondencja własna).

Los Angelos, w czerwcu.

Nigdy i nigdzie nie widziałem tyle skupionej nędzy, nieszczęścia, głodu, degradacji na tak małej przestrzeni, co w ubogich dzielnicach Los Angeles i Hollywood. W żadnem mieście amerykańskiem nie napastują tak często i gęsto przechodnia wieczorem o datek na kawałek chleba, co w Los Angelos.

Gdy książęta i królowie filmu każą sobie pompować przez rurociągi do swych wspaniałych pałaców wodę morską z odległego o kilkadziesiąt kilometrów oceanu, aby móc zażywać w swych łazienkach rozkoszy kąpieli morskiej, to w odległości dwóch kilometrów od dworca kolejowego w Los Angelos tłoczy się w olbrzymich szopach drewnianych kilka tysięcy roobtników Meksykańczyków, pilnie strzeżonych przez policję. Ludzie ci przywędrowali z Meksyku do Stanów na roboty sezonowe, spodziewając się znaleźć tu pracę i zarobek przy zbiorach owoców w Kalifornji. Ale płace były tak niskie, podaż rąk roboczych na rynku krajowym tak wielka, że zostali odprawieni z niczem, a nie mieli nawet pieniędzy na powrót do ojczyzny. Ugrzęźli w barakach dla bezdomnych i czekają zmiłowania Bożego.

Takie są przeskoki i kontrasty szalone w kraju dolara. Tem większe i jaskrawsze, im mocniej daje się we znaki kryzys.

Bezrobotni, których tu liczy się na dziesiątki tysięcy, uważają się za szczęśliwych, jeśli mogą dostać kartkę na obiad w kawiarni „pod Hoover'em". Tak nazywają tutaj urządzone w wielu miastach kuchnie dla bezrobotnych, w których ludzie bez pracy mogą dostać dwa razy dziennie gorący posiłek, jeśli mają szczęście, że urodzili się w tej miejscowości, w której w danej chwili przebywają, lub jeśli pobyt ich trwał dłużej, niż dwa miesiące.

Najgorzej wiedzie się tu ludziom starszym, po 40-tym roku życia. Ci są istotnie wydziedziczeni ze wszystkiego. Pomoc, datek dają tu chętniej młodym, którzy mają jeszcze jakąś — jak tu mówią — szansę życiową. O starszych nikt nie myśli — mogą robić, co chcą.

Działalność komitetów miejskich i prywatnych, zajmujących się w Stanach Zjednoczonych filantropją, jest istotnie olbrzymia. Ale wobec istniejących jeszcze większych potrzeb i nędzy jest ona zgoła niewystarczająca. Dziesiątki tysięcy otrzymują coś niecoś a drugie dziesiątki tysięcy odchodzą z niczem.

Zbiera się wielkie sumy na cele dobroczynne, trzeba to przyznać. Nacisk stosowany przez prasę i opinję, jest tak wielki, że nikt prawie z ludzi bogatych i zamożnych nie może się uchylić od złożenia ofiary, a są one duże. Dzienniki tutejsze nie przebierają w środkach oddziaływania, gdy chodzi o zmuszenie ludzi do składania ofiar. Takich, którzy składają mniej, niż mogą, wzywa się publicznie do większej ofiarności i publikuje się dokładny wykaz ofiar, jakie kto złożył. Płyną sumy od 500 do 10.000 dolarów pednorazowo. Ale to wszystko nie wystarcza. Nie wystarcza, gdyż podobno 50% zebranych pieniędzy pochłaniają koszty administracji, propagandy, pensyj dla urzędników etc. Wydaje się to niemożliwem, ale, jak twierdzą znający stosunki tutejsze, jest to fakt nie ulegający wątpliwości.

Nędza szerzy się tu wszędzie: i wśród pracowników umysłowych i wśród robotników, i wśród zawodów wyzwolonych. Kryzys położył żelazną swą rękę na wszystkiem.

Em.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 47

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Aż do godziny dziesiątej znajdował się posterunek wartowniczy zewnątrz gmachu i dopiero z chwilą zamknięcia bramy, ściągano go do sieni.

Tego wieczora wartował przed bramą Dawidowski. Otulony płaszczem przed wzmagającem się zimnem, promenował się tam i sam wzdłuż frontowej ściany budynku. Skostniałą ręką przyciskał do ramienia karabin. Chwilami zatrzymywał się przy bramie w promieniu bladego światła latarni, poczem przesuwał się jak cień i przepadał w nocnej ciemni.

Księżyc był na nowiu, więc tylko gwiazdy skrzyły się na pogodnym firmamencie. Mróz ścinał zwolna kałuże, pozostałe po słocie i okuwał okna lodową powłoką, wykwitającą w przedziwne zarysy palm i paproci. Zacisznie było i spokojnie. Nagie gałęzie drzew majaczyły wokół tajemnicze, nieporuszone, ciche...

Dawidowski czuł się znużonym po kilku źle przespanych nocach. Senność ogarniała go coraz bardziej, mimo, że wszelkich sił dokładał, by spędzić ją z powiek. Cisza, nieprzerwana żadnemi odgłosami z miasta, potęgowała nastrój senny. Czuł, że już długo na posterunku nie wytrzyma. Przyśpieszał kroku, by w ruchu znaleźć otrzeźwienie.

Wtem — gdy dochodził do prawego narożnika budynku, zdało mu się, że słyszy jakieś kroki.

Otrząsnął się, jakby oblany zimną wodą.

Natężył słuch — z zapartym w piersi oddechem. Cisza. Przywidziało mu się widocznie.

Odetchnął i zawrócił ku bramie, gdy znów ozwały się te same kroki, tym razem bliżej.

Nie było wątpliwości, że przez park ciemny szedł ktoś ku Szkole.

Uderzyło jednak wartownika, że kroki te były tłumione i wciąż przerywane. Snać nie był to żaden z posłańców urzędowych, lecz ktoś, co skradał się potajemnie w stronę posterunku — w niewiadomym celu.

Dawidowski ujął karabin z nasadzonym bagnetem w obie dłonie i począł cofać się ku bramie, by w razie niebezpieczeństwa łatwiej krzyknąć na alarm.

Tymczasem owe kroki stawały się coraz szybsze i bliższe. Ktoś najwyraźniej podążał śladem wartownika i starał się zbliżyć do niego.

Wtem — o kilkanaście kroków — dało się słyszeć ciche sykanie.

Dawidowski przystanął i błyskawicznie skierował w tę stronę karabin. Jakaś sylwetka zarysowała się w mrokach.

— Stój! — krzyknął rozkazująco a groźnie.

Cień stanął, jakby wrósł w ziemię.

— Kto idzie? — zagrzmiał znów Dawidowski.

— „Wieniec"! — wionęła stłumiona odpowiedź.

Sierżant drgnął i w pomieszaniu wypadło mu z ust odruchowo:

— Hasło?

— „Napoleon Drugi" — odparł szept półgłośny.

Dawidowskiemu omal karabin nie wysunął się z dłoni.

— Co to? co to? — bełkotał, nie mogąc ochłonąć.

— Wszak wyście Dawidowski? — zagadnął nieznajomy.

— Ja! — wykrztusił — lecz tu posterunek! przystęp wzbroniony!

— Jedno słowo! Przychodzę od mistrza!

Sierżant, cały w ciekawość zmieniony, przystąpił doń o krok jeden:

— Mówcie, co słychać? zebranie?

— Przeczytaj to i zniszcz! — ozwał się nieznajomy, wtykając mu w rękę zwinięty kartelusz.

— Ktoście wy?

— Psst! ciemności mają uszy! Rosyjskie koszary z obu stron! — zabrzmiał szept stłumiony i nieznajomy cofnął się, by przepaść w mrokach.

— Stój! — krzyknął za nim jeszcze półgłośno Dawidowski, lecz w odpowiedzi usłyszał tylko szelest oddalających się kroków. Cisza wszechwładna uśpiła i zgłuszyła wszystko.

Otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia, jakie wywarło na nim to niespodziane spotkanie, podszedł ku bramie, w której tlił się płomyk latarni. Oparł karabin o ziemię i drżącemi z gorączki i zimna palcami rozwinął skręcony świstek papieru.

„Jutrzejszej niedzieli — czytał — po nieszporach w kościele św. Jana, przed portretem ostatniego Rzeczypospolitej prymasa, zbiera się bractwo nasze, aby śluby pobożne odprawić i wieńcem wspólnej modlitwy się złączyć na chwałę Bożą i dusz naszych pożytek. Wszyscy, którym do serca pismo to przemówi, stawić się winni z poczucia świętego obowiązku!

Bractwem — gmina „Wieńca", a Nowina — to herb mistrza Smagłowskiego! Nareszcie!

Zrozumiał wezwanie Dawidowski. Niecierpliwie, z tęsknotą niemal go czekał. W nadziei, że wielka Sprawa ruszy naprzód, rozwinie swe skrzydła szeroko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.